

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/nkwd/63450,W-kregu-tzw-wojny-domowej.html>



ARTYKUŁ

W kręgu tzw. wojny domowej

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: TOMASZ ŁABUSZEWSKI 01.03.2020

Jednym z najważniejszych aksjomatów związanych z historią powojennego podziemia, ukutą i utrwaloną przez komunistyczną propagandę był mit o tzw. wojnie domowej. Pozwalał on przedstawiać polskie siły komunistyczne jako równoprawnego konkurenta w walce o władze w powojennej Polsce.

Umożliwiał też ukrycie roli decydującego czynnika politycznego owej rozgrywki, którego obecność na terenie Polski powodowała, iż mit o wojnie domowej tracił jakikolwiek sens. Tymczasem głównym przeciwnikiem obozu niepodległościowego w latach 1944-1945, nie były wcale siły aparatu represji podległe komunistycznym władzom polskim – gdyż te z powodu braku poparcia społecznego znajdowały się dopiero w stadium organizacji – ale okupacyjne wojska sowieckie.

Wojska okupacyjne

Główną rolę, w ramach tych sił odgrywały najpierw Wojska Ochrony Tyłów NKWD poszczególnych frontów, a następnie Wojska Wewnętrzne NKWD. Już w październiku 1944 w Lublinie utworzona została tzw. zbiorcza dywizja licząca ponad 10 tys. żołnierzy, która niejako „z marszu” pacyfikować zaczęła tzw. ścianę wschodnią obecnej Polski, starając się „oczyścić” teren dla PKWN. Wiosną 1945 r. w akcjach przeciwko podziemiu uczestniczyły już pododdziały trzech dywizji: 62, 63 i 64 (dawniej zbiorczej) – wzmacniane dodatkowo jednostkami pogranicznymi NKWD obsadzającymi nowo wytyczoną granicę polsko – sowiecką, które nagminnie przekraczały ją w pogoni za kresowymi oddziałami ewakuującymi się na zachód. Wojska Wewnętrzne (a konkretnie pododdziały 2 pułku strzeleckiego z 64 DS) ochraniały też, co nabierało szczególnie symbolicznego charakteru budynki rządowe PKWN, RJN i TJNR w Lublinie, a następnie w Warszawie, chroniąc nowe komunistyczne władze przed polskim społeczeństwem (warto pamiętać, iż do wiosny 1947 r. w Forcie Bema w Warszawie stacjonował wzmocniony batalion NKWD-MWD w sile do 700 żołnierzy). W maju-czerwcu 1945 r. działające w Polsce „lubelskiej” siły podległe Ludowemu Komisariatowi Spraw Wewnętrznych ZSRS liczyły łącznie około 35 tys. żołnierzy. Doraźnie mogły one liczyć na wsparcie wycofywanych w Niemiec frontowych jednostek Armii Czerwonej, której cztery armie (65 Armia gen. płk. Pawła Batowa, 49 - gen. płk. Iwana T. Griszyina, 70 - gen. płk. Wasilija S Popowa i 4 Armia Lotnicza gen. płk. Konstantina A. Wierszynina – w sumie około 500 tys. żołnierzy) utworzyły w czerwcu 1945 r. Północną Grupę Wojsk Armii Czerwonej, stacjonującą początkowo w ponad 170 garnizonach na terenie naszego kraju, aż do 1993 r.

Sowieci w bezpieczeństwie

Próbując oszacować bezpośredni wpływ sowieców na rozwój sytuacji w Polsce – w sposób ewidentny wyczerpujący znamiona okupacji – nie sposób nie wspomnieć o ich obecności i roli w działaniach rodzimej komunistycznej bezpieki, zarówno tej spod znaku UB jak i GZI, a także w ludowym Wojsku Polskim. A była to obecność znacząca – w MBP to około 10% kadry (przede wszystkim dowódczej) – nie licząc doradców (tzw. sowiecników, będących faktycznymi szefami) obecnych we wszystkich urzędach powiatowych (do 1947 r.) i wojewódzkich (do 1954), to ponad 70% kadry (na stanowiskach kierowniczych zaś ponad 90%) w GZI, to wreszcie 40 % kadry 1 Armii ludowego WP i 60% w 2 Armii (kadry utworzonego w całości na bazie sowieckiej

6 Armii Lotniczej – lotnictwo ludowego WP 90 % składały się z sowietów, w wojskach pancernych dowódcami wszystkich pięciu brygad byli sowieci, a 16 Dnowsko-Łużycka Brygada wprost w całości składała się z żołnierzy Armii Czerwonej).

„Dowódcami jednostek i pododdziałów z kosztowniejszym sprzętem byli „popi” – sowieccy oficerowie pełniący obowiązki Polaków. Oni narzucali sowiecki styl: Przekleństwa, wygrażanie na każdym kroku, bez powodu, na wszelki wypadek. Żołnierze udawali, że nie rozumieją po rosyjsku, a „popi” nie znali polskiego i nie mogli się obejść bez pośrednictwa oficera politycznego. Zadaniem oficera politycznego było również pilnować, żeby sowiecki dowódca nie pił bez przerwy, nie robił głupstw i żeby dowodził. [...] W każdym oddziale siedział oficer NKWD, który miał swoich donosicieli. [...] Prócz tego mieliśmy oficerów informacji, których służba polegała na pisaniu oficjalnych donosów. W takich potrójnych cęgach wszyscy dowódcy byli zakładnikami, włącznie z Berlingiem i Sokorskim, którzy każdą decyzję musieli uzgadniać z NKWD”.

Henryk Grynberg, *Memorbuch*



Plakat z galerii materiałów edukacyjnych IPN Kraków



Plakat z galerii materiałów edukacyjnych IPN Kraków

Zarys konfrontacji

W walce z polskim podziemiem niepodległościowym siły sowieckie (głównie NKWD) odniosły wiele sukcesów. Najważniejszą była z pewnością prowokacja „pruszkowska” zakończona aresztowaniem 16 przywódców Polski Podziemnej. Z pewnością zaliczyć można do nich także rozbięcie jesienią 1944 r. sztabu Okręgu Lubelskiego AK (w sumie straty osobowe jakie poniosła tamtejsza organizacja szacuje się od 10 do nawet 20 tysięcy zabitych i aresztowanych), rozbięcie Podokręgu Rzeszowskiego (straty to blisko 1000 zabitych i ponad 15 000 aresztowanych i zdekonspirowanych), poważnej osłabienie wielu obwodów Okręgu Białostockiego (np. suwalskiego, augustowskiego, Białystok – miasto), rozbrojenie 30 poleskiej DP AK, 9 podlaskiej, 27 wołyńskiej, większości batalionów i brygad wileńskiej i nowogródzkiej AK, a także pacyfikację Puszczy Augustowskiej w lipcu 1945 r., w wyniku której zatrzymano 1600 osób, z których co najmniej 600 zostało zamordowanych w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach.

Głównym przeciwnikiem obozu niepodległościowego w latach 1944-1945, nie były wcale siły aparatu represji podległe komunistycznym władzom polskim – gdyż te z powodu braku poparcia społecznego znajdowały się dopiero w stadium organizacji

- ale okupacyjne wojska sowieckie.

Nie zawsze jednak, mimo ogromnej dysproporcji sił, oddziały podziemia niepodległościowego, stały na straconej pozycji. Wykorzystując znajomość terenu oraz element zaskoczenia, a także dysponując każdorazowo wsparciem ze strony miejscowej ludności niejednokrotnie udawało im się toczyć zwycięskie walki z sowieckimi grupami operacyjnymi. 6 V 1945 r. pod Kuryłówką w walkach oddziałami NZW „Wołyniaka”, „Radwana”, „Mewy” i „Lisa” dowodzonymi przez mjr Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana” (200 ludzi) poległo 56 NKWD-ystów. 24 V 1945 r. w Lesie Stockim pow. Puławy oddziały kpt. Mariana Bernaciaka „Orlika” liczące 170 żołnierzy odparły ekspedycję NKWD i UB w sile 700 ludzi. Zginęło wówczas przeszło 60 sowieców i funkcjonariuszy UB.

Obraz represji

Jaki był rzeczywisty – pełny obraz ww. represji do dzisiaj nie wiadomo. Wiadomo o blisko 50 tysiącach ludzi wywiezionych do łagrów – do stycznia 1945 r. tylko z Polski „lubelskiej”. Wiadomo o istnieniu na terenie Polski systemu sowieckiego GUŁAGU, składającego się z setek doraźnie tworzonych – tymczasowych aresztów i obozów m.in. w Rembertowie, Poznaniu, Warszawie, Ciechanowie, Działdowie, Sokołowie Podlaskim i in. Wiadomo, iż do końca 1944 r. na kresach Północno-Wschodnich II RP – według szacunkowych danych zginęło 2500-3000 osób zaangażowanych w działalność polskich organizacji niepodległościowych. Wiadomo, iż tylko 64 dywizja WW NKWD (przebywająca w Polsce najdłużej – bo aż do wiosny 1947 r.) mogła poszczycić się rozbiciem 201 oddziałów i zabiciem blisko 2000 osób (do końca 1945 r. w walkach z jej pododdziałami polec miało blisko 1000 żołnierzy AK). Jak była ostateczna liczba represjonowanych, zabitych bez żadnego powodu, zgwałconych kobiet, grabionych systemowo, czy też indywidualnie, nie wiadomo. Wiadomo, iż była to cena jaką społeczeństwo polskie zapłaciło za wojnę z sowieckim agresorem – zwaną w pewnych kręgach wojną domową.

COFNIJ SIĘ